

1. Wprowadzenie

Przyczyny dymisji Leszka Millera są wielorakie.

Na pewno jako jedną z ważniejszych była stopniowa utrata zaplecza partyjnego – głównie na skutek narastającego i konfliktu rywalizacji z silnymi osobowościami: Cimoszewiczem i Borowskim. Konflikt z Borowskim stał się później jedną z przyczyn utworzenia SDPI (choć jako główne źródło należy tu wskazać chęć Millera do przesunięcia ku liberalnemu centrum). Warto podkreślić, że Miller zbudował wokół siebie mit Żelaznego Kanclerza (niewątpliwie premier był ojcem olbrzymiego wyborczego sukcesu lewicy) – problem w tym, że mit ten wspomaga jedynie tych, którzy mają rzeczywistą władzę. Ci, którzy próbują go dyskutować nie mające realnego zaplecza błyskawicznie tracą resztki popularności (ujawniając brak zdolności do oceny sytuacji).

Warto też zwrócić uwagę, że rozłam był w pewnym sensie echem podziału wśród polityków dalszego szeregu i elektoratu – przy SLD zostali ci, którzy uważali, że pozycja partii jest na tyle silna, że społeczeństwo wybaczy nawet największe ujawnione afery. Zwolennicy Borowskiego mieli ambicje utworzenia „nowej lewicy” – częściowo przynajmniej się do „błędów i wypaczeń”.

Kolejnym problemem politycznym była „szorstka przyjaźń” z prezydentem Kwaśniewskim, który miał aspiracje bycia po zakończeniu kadencji potencjalnym przywódcą lewicy (W. Kuczyński określił tę sytuację mianem „kompleksu Mojżesza”). Ujawniało się to z coraz większą siłą (choćby przy sprawie referendum europejskiego) – a Kwaśniewski miał niewątpliwie dużo wygodniejszą rolę, ustawiając się poza domeną bieżącej polityki i nie ponosząc politycznej odpowiedzialności za problemy gospodarcze i afery (przypisywane rządowi i przedstawicielom aparatu partyjnego).

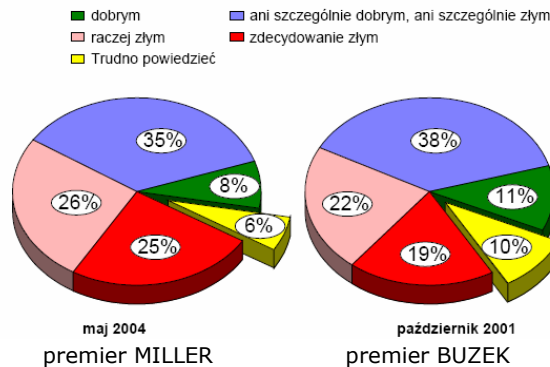
Drugim obszarem zagrożenia była gospodarka. W końcówce rządów Millera znacząco pogorszyły się wskaźniki makroekonomiczne. Inflacja w ciągu roku wzrosła prawie sześciokrotnie. Z ekonomicznego punktu widzenia było to częściowo związane ze zbliżającym się terminem akcesji – ale społeczeństwo widziało w tym jedynie efekt polityki rządowej. O ile jednak inflacja jest dla części społeczeństwa problemem drugorzędym (w swojej pierwszej fazie), o tyle priorytetowym zagadnieniem stało się bezrobocie, podkopujące fundament życia społecznego. Sytuacja wyglądała wręcz tragicznie – wskaźnik bezrobocia wzrósł o 5% podczas kadencji Millera, przekraczając próg 20%. Istotnym czynnikiem kryzysu zaufania do rządu były też rozpoczęte reformy, które nie przyniosły żadnej obiecannej poprawy, a nawet pogłębiły chaos (szczególnie stworzenie NFZ, które było de facto odwróceniem idei regionalnych funduszy, zrealizowanej za premiera Buzka). Sprawę dodatkowo komplikował fakt, że nowa ekipa rozbudziła nadzieje i oczekiwania (słynny „raport otwarcia”, w którym dowodzone, jak dobra mogłaby być sytuacja Polski, gdyby nie „katastrofalne” posunięcia ekipy Buzka). Gdy brak było efektów, niezadowolenie zaczynało szybko narastać. Nawet usunięcie z koalicji PSL nie zostało zrozumiane jako próba pozbycia się „hamulcowych”, ale jako wewnętrzne rozgrywki w łonie władzy.

Ostatnim czynnikiem, niewątpliwie pełniącym rolę kropli, która przepełniła czarę, były dwie słynne afery: starachowicka i Rywina. Obie sprawy pogrzyły ekipę rządzącą, wynosząc na światło dzienne potężny ładunek pychy rządzących i dokumentując skalę zawłaszczania państwa (i jego przedmiotowego traktowania). W obu tych sytuacjach warto podkreślić kluczową rolę mediów – telewizja publiczna robiła wszystko, aby maksymalnie wyciszyć problem. Nawiasem mówiąc, była to pierwsza sytuacja, w której spotkania komisji śledczej były transmitowane na żywo dla szerokiej publiczności, stając się tematem rozmów i komentarzy. Dużą rolę odegrał też prof. Nałęcz, który – mimo lewicowego pochodzenia – starał się prowadzić obrady komisji w sposób rzetelny i obiektywny.

O skali niezadowolenia społecznego może świadczyć fakt, że po niewiele ponad 2 latach władza miała poparcie niższe od najgorszych notowań poprzedników.

JAK OCENIL(A)BY PAN(I) DZIAŁALNOŚĆ
LESZKA MILLERA JAKO PREMIERA?
CZY, PANA(I) ZDANIEM, BYL ON PREMIEREM:

JAK OCENIL(A)BY PAN(I) DZIAŁALNOŚĆ
JERZEGO BUZKA JAKO PREMIERA?
CZY, PANA(I) ZDANIEM, BYL ON PREMIEREM:



Źródło: CBOS

2. Analiza

2.1. Rzut oka wstecz, czyli miłe złego początku

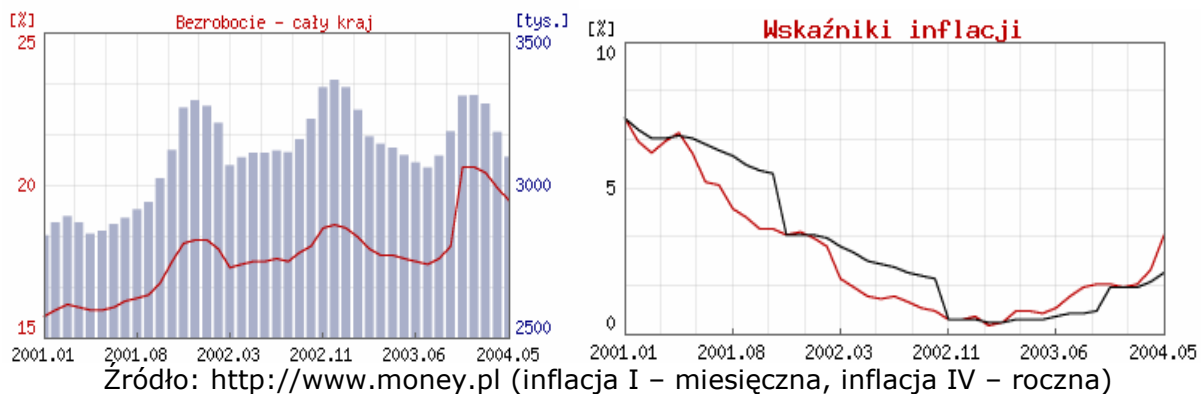
Rząd Leszka Millera powstał w październiku 2001, po bezprecedensowym, bo aż 41% zwycięstwie w wyborach parlamentarnych. Warto zwrócić uwagę na ten moment, ponieważ tkwią w nim zarodki późniejszego losu lewicowej ekipy. Przede wszystkim, w społeczeństwie wezbrała fala niechęci do nieudolnej, kłótlivej i sterowanej „z tylnego siedzenia” AWS. Polacy oczekiwali silnego przywódcy, który będzie w stanie twardo wymuszać na swoich współpracownikach profesjonalizm – i efektywność. Premier Miller, zwany Żelaznym Kanclerzem, wydawał się dawać na to gwarancję. Na pierwszej konferencji prasowej dał jasno do zrozumienia, kto w rządzie będzie rządził: „Dzień w którym jakiś minister zacznie prowadzić swoją politykę będzie jego ostatnim dniem w radzie ministrów”.

Rozmiary zwycięstwa oszołomyły nawet SLD – choć do pełni szczęścia (samodzielnego zwycięstwa) brakowało kilku mandatów. Oznaczało to konieczność współpracy z PSL, partnerem trudnym i ceniącym się bardzo wysoko.

Mimo to, w szeregach lewicy panowała euforia. Wydawało się jasne, że przy tak imponującym wyniku i całkowitej dezorganizacji prawicy druga kadencja jest właściwie zapewniona. Lewica miała też możliwość dyskutowania sukcesów w polityce zagranicznej: akcesją do UE i prestiżowym zakupem wielozadaniowego myśliwca (co wiązało się z funduszami offsetowymi). Takie nastroje rozbudzały oczekiwania i sprzyjały przyzwoleniu na naciąganie i przekraczanie prawa (potencjalne 8 lat rządów przy „klanowym” poczuciu jedności w dużym stopniu gwarantowało bezkarność).

2.2. Sytuacja gospodarcza

Sytuacja gospodarcza w Polsce na początku działalności ekipy Millera nie była zła – choć niewątpliwie martwić mógł rosnący trend stopy bezrobocia, utrzymujący się od 1998. Obserwatorzy byli jednak zaniepokojeni polityką nowego rządu. Już pół roku po zainstalowaniu nowej władzy, opiniotwórczy Wall Street Journal zamieścił krytyczną recenzję, uznając, że polityka gospodarcza rządu idzie w złym kierunku („opóźnienie prywatyzacji PZU, przejęcie kontroli nad stoczną szczecińską i perspektywa dokapitalizowania państwowych zakładów pracy przeżywających trudności akcjami częściowo sprywatyzowanych firm takich, jak TPSA”). Bardzo duży niepokój powodowało napięcie w stosunkach rząd-NBP i próby wymuszenia na tym ostatnim zwiększenia podaży pieniądza. WSJ użył nawet określenia „stałe ataki na NBP” i wskazał na zagrożenie związane z rozpatrywaniem przez sejm projektu ustawy zakładającej zmianę mandatu NBP tak, by w polityce pieniężnej kierował się nie tylko walką z inflacją, ale uwzględniał również wzrost gospodarki i poziom bezrobocia.



Po przegranych przez SLD wyborach samorządowych, Miller coraz bardziej starał się przesunąć na pozycję liberalne, co w oczywisty sposób utrudniało mu zachowanie kontroli nad działaczami partyjnymi, zwłaszcza tymi starszej daty. Autentyczny opór budziły rewolucyjne, jak na prominentnego polityka lewicy wypowiedzi: „Gospodarka, która przez półtora wieku była terenem radykalnej polaryzacji, przestaje być polem konfrontacji lewicy i prawicy. Różnice powoli się zacierają, albowiem spór między liberalizmem a socjalizmem został już rozstrzygnięty. Gołym okiem widać, który system jest bardziej efektywny. Można też łatwo dowiedzieć, że nie warto się spierać z rynkiem, bo w ostateczności rynek zawsze ma rację. Jeśli myślimy o nowoczesnej lewicy, która pragnie osiągnąć trwały i wysoki wzrost gospodarczy oraz sprawiedliwie dzielić jego owoce, to trzeba powiedzieć, że tradycyjne wartości lewicy winny być realizowane poza rynkiem i za pomocą mechanizmów niekolidujących z mechanizmem rynkowym. Oznacza to rozdzielenie polityki gospodarczej od polityki społecznej oraz przyznanie, że wytwarzanie dochodu narodowego oraz jego dzielenie są w dużej części odrębnymi dziedzinami, które rządzą się innymi regułami. W pierwszej decydują twarde i obiektywne prawa ekonomii, w drugiej - zasady sprawiedliwości społecznej”.

2.3. Ferment na tyłach

Po zbudowaniu rządu, do Rady Ministrów weszła większość elity partyjnej. Pozostawało pytanie, kto ma być odpowiedzialny za nadzór nad klubem i tzw. terenem (w którym tradycyjnie silna była pozycja „baronów”). Miller chciał zachować tu pełną kontrolę, tym bardziej, że autentyczna euforia po wysokim zwycięstwie wyborczym rozbudzała silne nadzieje na tysiące lukratywnych stanowisk do obsadzenia. Za najpopularniejszego kandydata na lidera parlamentarnego uchodził Józef Oleksy, jednak był on zbyt dla Millera samodzielny. Miał zresztą do premiera i kolegów pretensje o to, że w 1997 roku zmusili go do ustąpienia z szefostwa SARP (sprawa Olina).

Niebawem pojawił się konkretny problem: szybki spadek zaufania wyborców. Świadectwem zmian były wybory samorządowe w październiku 2002. Okazało się, że następuje poważny odpływ elektoratu – SLD uzyskał poniżej 25% głosów, co w porównaniu z 41% uzyskanym w wyborach parlamentarnych było oznaką realnego i groźnego kryzysu. Dodajmy, że opozycja (POPiS, Samoobrona, LPR i pozostałości po AWS) uzyskały ponad dwukrotnie więcej (!) mandatów niż partia rządząca. Miller widział, że z jednej strony musi zgadzać się na koalicję z PSL (sejmową), z drugiej zaś – współpracować na szczeblu lokalnym z populistyczną Samoobroną. W obu przypadkach zagrożona była jego pozycja jako Wielkiego Rozgrywającego.

Premier rozumiał, że w najbliższej przyszłości musi dokonać wyboru: albo skoncentruje się na umacnianiu pozycji SLD na lewicy, albo spróbuje otworzyć się na środowiska postsolidarnościowe. Wydaje się, że premier uznał, że musi iść podobną drogą co Tony Blair w Anglii (a więc odejścia od dogmatycznej polityki lewicy), w przeciwnym wypadku należało się spodziewać zajęcia centrum przez partie takie jak PO czy PiS (warto pamiętać, że mocne przesunięcie tej partii na prawo dokonało się później). Krok ten był racjonalny, ale jednocześnie szalenie ryzykowny, oznaczał bowiem świadomy konflikt z dotychczasowym zapleczem politycznym. Trudno też było liczyć na

poparcie polityków centrowych – nawet UW pamiętała Millerowi jego mocne PZPR-owskie korzenie. O poparciu PO nie można było marzyć. Pozostawała jedynie nadzieja, że poparcia udzieli mu społeczeństwo – a właściwie ta jego część, która deklarowała zainteresowanie sprawami bieżącymi (a nie historycznym podziałem my-oni). Jak jednak miała pokazać przyszłość rachuby te upadły w chwili wybuchu afery Rywina, które na długi czas przykleiły Millerowi łatkę „rywinizmu” i postawiły go w roli rzecznika „betonu”.

Na razie jednak był koniec roku 2002. Pozostawiwszy lokalnym strukturom SLD rozliczenie się z porażek doznanych w wyborach samorządowych, Miller zaproponował „ucieczkę do przodu” - a konkretnie przesunięcie ku politycznemu centrum i otwarcie na nowe środowiska. Na grudniowym posiedzeniu Rady Krajowej SLD premier wygłosił poważne i dość odważne przemówienie, w którym otwarcie sformułował swoje zamiary. Za najważniejszy, symboliczny kierunek uznana została sprawa Unii Europejskiej. SLD miało też w wyraźny sposób powalczyć o elektorat centrowy, licząc na to, że twarda lewica i tak pozostanie przy partii (nie mając realnej alternatywy), Unia Pracy nie wyjdzie z roli przybudówki, natomiast autokompromitacja nie umożliwi Samoobronie zbudowania realnej siły opartej o populizm lewicowy i etatystyczny. Nawiasem mówiąc, pewne elementy programu Millera okazały się słuszne – nawet w najgorszych momentach 2004 ankietowani przez CBOS przyznawali mu sukces rokowań akcesyjnych.

		CBOS
Każdy rząd ma swoje sukcesy i porażki. Co zaliczył(a)by Pan(i) do najważniejszych osiągnięć lub sukcesów rządu Leszka Millera w ciągu dwóch i pół roku sprawowania przez niego władzy?		
Nic, „Nie widzę żadnych sukcesów”, „Nie miał osiągnąć”		39%
Wejście Polski do Unii Europejskiej (negocjacje, warunki)		33%
W tym: z zaznaczeniem, że chodziło tylko o sfinalizowanie sprawy		4%
Sprawy gospodarcze (początek wzrostu gospodarczego, wzrost PKB, „zatrzymał upadek” itp.)		5%
Inne		2%
Trudno powiedzieć, nie wiem		24%
Wypowiedzi nie sumują się do 100%, gdyż badani mogli wymieniać osiągnięcia w różnych dziedzinach		

Źródło: CBOS

Programowi temu sprzeciwiali się zarówno baronowie, jak i przedstawiciele tzw. starego aparatu (Oleksy, Janik), dla których o wiele wygodniejsza była pozycja dominacji SLD na lewicy (od mglistego pomysłu tworzenia nowego wizerunku partii).

Mimo oporu działaczy, nowa wizja Millera szybko znalazła poparcie w faktach. W czerwcu 2003 doszło do bezprecedensowej sytuacji – premier lewicowej partii, przez przeciwników nazywany kryptokomunistą, otwarcie poparł pomysł wprowadzenia liniowego podatku dochodowego. Doprowadziło to do nasilenia sporu z prezydentem, z którym decyzja ta nie tylko nie była uzgodniona, ale jeszcze podkopywała pozycję Belwederu, jako ośrodka bardziej otwartego w kwestiach gospodarczych od rządu. W oczywisty sposób zareagowali też przedstawiciele „lewicowych frakcji” w SLD. Okazało się, że Leszek Miller nie tylko nie potrafi utrzymać jedności SLD, ale w dodatku pogłębia rywalizację wewnątrzpartyjnych frakcji. Co gorsza, bezkompromisowość Millera i jego skłonność do nieszablonowych ruchów (słynne, historyczne spotkanie z nielegalnym NZS) ujawniło się po raz kolejny – premier zaczął publikować we Wprost, które znane było jako jeden z najbardziej antylewicowych tygodników na polskiej scenie. Było to jawne wyzwanie dla przedstawicieli „twardej lewicy” – i zakończyło się odpływem ostatnich zwolenników w łonie partii.

O stopniu niechęci SLD do Millera może świadczyć badanie OBOP, przeprowadzone bezpośrednio po dymisji premiera. Wynika z niego, że prawie połowa (!) elektoratu SLD oczekiwała nowych wyborów, co było świadectwem głębokich podziałów wśród zwolenników lewicy. Jednocześnie samego Millera źle oceniało 30% elektoratu jego partii (!).

Potencjalne elektoraty	Jak ocenił(a)by Pan(i) działalność Leszka Millera jako premiera? Czy był on premierem:				
	dobrym*	ani szczególnie dobrym, ani szczególnie złym	raczej złym	zdecydowanie złym	Trudno powiedzieć
	w procentach				
SLD-UP	27	36	21	9	6
SdPi**	12	53	20	15	0
PSL	9	48	29	11	3
Samobrona	11	19	30	38	2
PO	8	31	28	32	1
PiS	6	14	35	45	0
LPR**	3	24	29	44	0
Niezdecydowani	6	49	21	16	8
Niezamierzający głosować	5	37	26	23	9

Czy, Pana(i) zdaniem, w obecnej sytuacji:	Potencjalne elektoraty						
	LPR	PO	PSL	PiS	Samobrona	SdPi	SLD
	w procentach						
powinien powstać nowy rząd na bazie obecnej koalicji SLD-UP	4	8	38	4	4	47	49
powinno się jak najszybciej przeprowadzić nowe wybory parlamentarne i wyłonić nowy rząd spośród zwyciężskich ugrupowań	96	85	57	94	87	48	43
Trudno powiedzieć	0	7	5	2	9	5	9

*Łącznie „zdecydowanie dobrym” (0,2%) i „raczej dobrym” **Dane należy traktować orientacyjnie ze względu na niewielkie liczebności osób wskazujących te partie

Źródło: OBOP

Warto dodać, że wkrótce po kryzysie Millera, w SLD powstały oficjalne frakcje (zwane platformami): Platforma Socjalistyczna (żądająca zdecydowanego odrzucenia programu liberalnego) i Platforma Socjaldemokratyczna Przyszłość, w deklaracji programowej wyraźnie powołująca się na autorytety Aleksandra Kwaśniewskiego i Marka Belki (wstąpił do niej m.in. K. Janik). Oba ugrupowania dystansowały się też od nowego przewodniczącego – J. Oleksego. Okazało się, że zdecydowane działania Millera nie tylko doprowadziły do wyodrębnienia się „borówek”, ale także przyczyniły się do powstania wewnętrznej rywalizacji w łonie samego Sojuszu.

2.4. Szorstka przyjaźń

Konflikt obu liderów ma wiele wymiarów. Dotyczył on zarówno przeszłości (obaj byli młodymi, ambitnymi politykami PZPR), jak i teraźniejszości – konstytucja w dość niekonwencjonalny sposób dokonuje tu podziału władzy wykonawczej. Art. 10 stanowi, że władzę wykonawczą sprawują prezydent i Rada Ministrów. Art. 146 mówi, że „Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną RP” - z kolei art. 133 głosi: „Prezydent RP w zakresie polityki zagranicznej współdziała z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem”. Artykuł 134 czyni prezydenta odpowiedzialnym za politykę obronną. Art. 146 – mówi o odpowiedzialności Rady Ministrów. Niewątpliwie i Leszek Miller i Aleksander Kwaśniewski myśleli w 2004 roku także o swojej przyszłości w roli przywódców lewicy. Za jednym stał niewątpliwy sukces wyborczy, za drugim – autorytet zbudowany w oparciu o dwie prezydenckie kadencje. Dodatkowym zarzewiem były też drobne personalne złościwości, których nie szczędzili sobie obaj politycy – zresztą, jak twierdził Bismarck, „nie ma gorszego przeciwnika od człowieka wywodzącego się z tego samego obozu”.

Już na samym początku kadencji – mimo deklarowanej otwartości i przyjaźni („Dla mnie, prezydenta, który szósty rok sprawuje urząd, jest to trzeci rząd, który zaprzysięgam, i pierwszy, w którym jest tyle osób, z którymi się przyjaźnię.”), zaiskrzyło. Prezydent był niechętny kandydaturze Wiesława Kaczmarska na ministra skarbu. O wiele wygodniejszym kandydatem byłby Marek Belka, technokrata cieszący się zaufaniem Belwederu (był szefem doradców), nie mający zbyt wielkich aspiracji politycznych, a jednocześnie prezentujący o wiele bardziej liberalne poglądy niż Kaczmarek. Mimo oporu Belwederu, Miller przeforsował swoją kandydaturę.

Obszarem ciągłej walki i przepychanek kompetencyjnych była polityka zagraniczna – także i dlatego, że obaj przywódcy chcieli być utożsamiani z sukcesem akcesji. Tuż przed szczytem w Atenach w kwietniu 2003 r., doszło do ostrego sporu doszło o to, kto ma tam pojechać i kto ma podpisać dokument. W rezultacie w delegacji wzięli udział obaj, ale traktat podpisał premier.

Wbrew pozorom afera Rywina i stopniowy upadek autorytetu Millera wcale nie był dla prezydenta powodem do radości. Miller bowiem ciągnął w dół całe środowisko – lewica do dziś nie może podnieść się po tym ciosie (zawodzi również, kreowany na „nowego Blaira” Wojciech Olejniczak, który nie ma charyzmy dawnego premiera). Przesłuchania przed komisją mogły też być niebezpieczne dla Belwederu – Kwaśniewski zdecydował się na szalenie ryzykowny krok: otwartą odmowę współpracy.

Do dziś krążą też legendy o zakulisowych rozgrywkach pomiędzy Kwaśniewskim i Millerem. Podobno w czasie afery Rywina, szef wywiadu Zbigniew Siemiątkowski otrzymał

poufną informację, że syn premiera jest korumpowany przez największych polskich biznesmenów. Zamieszany miał być w to A. Gudzowaty (twierdził tak w 2006 roku „Dziennik”) - trudno dziś jednak zweryfikować tę informację.

2.5. Premier afer

Schyłek rządów Millera wyznaczają kolejne afery. Pojawiła się sprawa aresztowania prezesa Modrzejewskiego, dyrektora Turczyńskiego, afera starachowicka i w końcu ta najważniejsza - popularnie zwana aferą Rywingate.

Pierwsza sprawa związana była z aresztowaniem prezesa Orlenu Andrzeja Modrzejewskiego (7 lutego 2002). Spektakularnego zatrzymania z użyciem Urzędu Ochrony Państwa dokonano na dzień przed posiedzeniem Rady Nadzorczej. Na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia rady Modrzejewskiego zwolniono, a rada nadzorcza Orlenu odwołała go ze stanowiska Prezesa. Media spekulowały, że dokonano tego wyłącznie dla stworzenia pozorów racjonalności decyzji RN – podczas gdy w istocie w grę wchodziły względy polityczne (Modrzejewski był kojarzony z AWS). W kwietniu 2004 roku eksminister W. Kaczmarek potwierdził, że rzeczywistym celem zatrzymania prezesa Orlenu była chęć jego odwołania i tym samym zablokowania wartego 14 mld dolarów kontraktu na dostawy ropy - decyzję o zatrzymaniu podjęto w gabinecie premiera w trakcie nieformalnego spotkania, w którym wzięli udział także premier Leszek Miller, minister sprawiedliwości Barbara Piwnik i szef UOP Zbigniew Siemiątkowski.

Jacka Turczyńskiego (dyrektora generalnego Poczty Polskiej za czasów premiera Buzka), policja zatrzymała w marcu 2002 roku pod zarzutem przyjęcia 20 tys. zł łapówki. Osoba, która złożyła zeznania, następnie je odwołała. Turczyński przesiedział pół roku w areszcie, w warunkach szczególnej izolacji stosowanych dla najgroźniejszych przestępców.

27 grudnia 2002 roku „Gazeta Wyborcza” ujawniła, że pół roku wcześniej Lew Rywin zaproponował Adamowi Michnikowi, że za wielką łapówkę załatwi korzystny spółki „Agora” zapis w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji. Rywin powoływał się przy tym na „grupę trzymającą władzę” i na samego premiera Leszka Millera. Afera zataczała coraz szersze kręgi. 10 stycznia 2003 Sejm zadecydował o powołaniu parlamentarnej komisji śledczej. Obradowała ona przed kamerami, co miało się okazać jedną z przyczyn załamania zaufania do władzy. Społeczeństwo po raz pierwszy tak wyraźnie zobaczyło tłumaczących się pokrętnie przedstawicieli władzy. W ciągu kilkunastu dni zaufanie do rządu spadło o ponad 10%.

Wyniki badań przeprowadzonych w 2003 roku pokazują, że już w miesiąc po wybuchu afery społeczeństwo w dużym stopniu było z nią zaznajomione. Pokazuje to też, jak silnym ośrodkiem zainteresowania była sprawa Rywina. Jednocześnie panowała opinia, że jej szczegółów nie poznamy – a w każdym razie nie za czasów władzy SLD. Takie przekonania świadczą też o tym, że ludzie utożsamili stronę rządową z winnymi aferą na długo przed tym, zanim oficjalny komunikat opublikowała komisja śledcza.

A czy mógłby(aby) Pan(i) powiedzieć, kto komu proponował ustawę za łapówkę?	
Michnik proponował Rywinowi	1%
Miller proponował Michnikowi	0%
Rywin proponował Michnikowi	72%
Miller proponował Rywinowi	2%
Ktoś inny proponował komuś innemu	1%
Nie pamiętam	24%

Odsetki liczone są w stosunku do tych, którzy slyszeeli o sprawie (N=716)

Jak Pan(i) myśli, czy dowiemy się, w czym imieniu Rywin przyszedł do Michnika?	
tak, wkrótce się dowiemy	4%
może się dowiemy, ale nie teraz	27%
nigdy się nie dowiemy	63%
trudno powiedzieć	6%

Odsetki liczone w stosunku do tych, którzy odpowiedzieli, że Rywin przyszedł do Michnika (N=517).

Źródło: CBOS

W roku 2003 doszło także do ujawnienia tzw. afery starachowickiej. Polegała ona na tym, że poseł SLD A. Jagiełło przekazał znajomym radnym informacje o planowanej akcji policji. Aresztowania miały dotyczyć członków rozpracowywanej przez policję grupy przestępczej oraz działaczy samorządowych, podejrzewanych o współpracę. W sprawę zamieszani byli także Henryk Długosz i Zbigniew Sobotka – wysocy rangą działacze partii rządzącej. Oburzenie społeczne było tym większe, że ujawniono nagrania z podsłuchów rozmów telefonicznych, jednoznacznie wskazujące na premedytację polityków (Jagiełło

wiedział, że działa na szkodę policji). Świadomość faktu, że w imię partyjnych interesów narażono zdrowie i życie działających pod przykryciem policjantów zbulwersowała opinię społeczną. Rządowi nie pomagało również to, że początkowo bagatelizowano wagę wydarzenia – podobnie jak w przypadku afery Rywina.

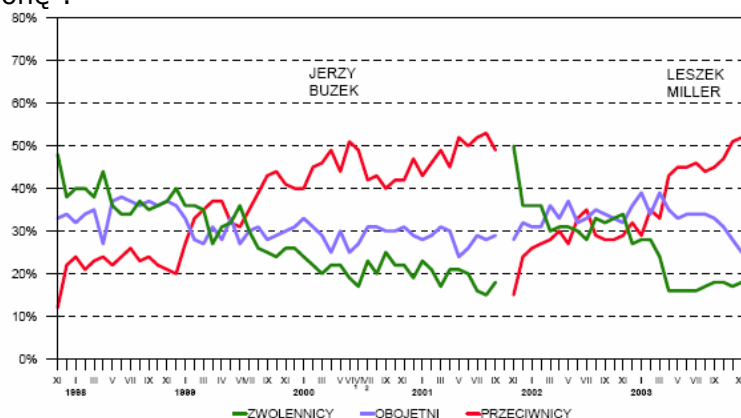
Na fali społecznej niechęci Miller zdecydował się jeszcze na tzw. weryfikację członków SLD – wyrzuceni mieli zostać wszyscy ci, którzy byli „umoczeni w afery” i „skompromitowani”. Aby zaciemnić skalę zjawiska, „przy okazji” miano także usunąć „martwe dusze” i osoby niepłacące składek. Premier oceniał publicznie, że być może trzeba będzie skreślić 20% (!) członków partii. Nie docenił jednak wewnętrznego oporu środowiska, które sprawiło, że - mimo hucznych zapowiedzi – akcja spaliła na panewce. Społeczeństwo odebrało ten fakt, jako kolejne potwierdzenie głębokiego uwikłania partii rządzącej i jej niezdolności do sanacji.

2.6. Et tu, Marek, contra me?

Na początku roku 2004 doszło do bezprecedensowego wydarzenia na polskiej lewicy – rozłam w partii. Na przełomie marca i kwietnia niezadowoleni z sytuacji w SLD działacze, prowadzeni przez Marka Borowskiego, opuścili dotychczasowe ugrupowanie i założyli nową partię, SDPI. Fakt ten miał głębokie znaczenie polityczne. Po pierwsze, okazało się, że SLD nie jest monolitem. Po drugie pokazało, że na lewicy jest spora grupa ludzi, którym nie podoba się ani postulowany przez Millera marsz w kierunku centrum (wsparty agresywną polityką propagandową), ani pozostawanie w „lewicowych okopach św. Trójcy”. Po trzecie, otworzyło się forum krytyczne – po raz pierwszy w dziejach silna grupa dawnych działaczy otwarcie kontestowała działania kierownictwa i publicznie oskarżała przywództwo o zachowania niezgodne z prawem i etyką. Po czwarte i ostatnie – był to wyraźny sygnał, że premier Miller stracił swoją pozycję Kanclerza – nie potrafił on powstrzymać od głośnej secesji dużej grupy polityków. W dodatku grupa ta była potencjalnie niebezpiecznym ośrodkiem myśli lewicowej – bowiem zawierała silne osobowości – Marka Borowskiego (4 miejsce w późniejszych wyborach prezydenckich), Andrzej Celińskiego, Marka Balickiego i Izabellę Sierakowską. Co prawda sam podział był bardzo bolesny (do dziś wielu uważa grupę Borowskiego za „zdrajców”), ale niewątpliwie jedną z jego przyczyn była postawa premiera – co w oczywisty sposób dawało wygodny argument jego przeciwnikom pozostającym w partii.

2.7. Historia upadku popularności

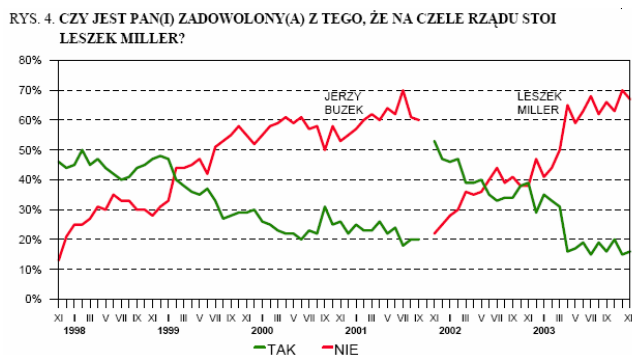
Gdy obserwujemy fluktuacje poparcia dla premiera, zwraca uwagę kilka faktów. Po pierwsze: błyskawiczny spadek popularności na samym początku rządzenia, który był związany z niepokojami społecznymi i faktem, że rząd Millera skupił się w pierwszych dniach głównie na deprecjonowaniu swoich poprzedników. Duży niepokój budził także pomysł kolejnego przełomu w służbie zdrowia – zwłaszcza, że miała to być „reformacja Buzka w drugą stronę”.



Źródło: CBOS

W dalszym okresie widać stopniowy regres – w ciągu zaledwie 4 miesięcy rząd lewicowy zrównał się w popularności ze swoim poprzednikiem z połowy kadencji. W tym czasie ujawniły się pierwsze afery. Na spadek zaufania mogła mieć także decyzja o wysłaniu

kontyngentu polskiego wojska do Iraku. Warto zauważyć, że uczynił to polityk lewicowy – i to w sytuacji, gdy w Polsce zaczęły rodzić się pierwsze oznaki nastrojów antyamerykańskich (choć oczywiście nie można porównać ich nasilenia np. z Francją). Na początku 2003 wybuchła afera Rywina – widać spektakularny spadek notowań. Co ciekawe, ujawniła się też polaryzacja społeczeństwa – widać duży spadek odsetka osób deklarujących obojętność w stosunku do polityki. W tym okresie rośnie też liczba osób niechętnych samej osobie premiera – wzrost o 25% w ciągu 2-3 miesięcy (!).



Źródło: CBOS

W podsumowaniu badań OBOP z marca 2004 czytamy: „Przeciwnicy urzędującego gabinetu dominują we wszystkich grupach społeczno-demograficznych i środowiskach zawodowych. Relatywnie najbardziej negatywny stosunek do rządu Leszka Millera mają osoby w wieku od 35 do 44 lat (65% przeciwników), badani z wyższym wykształceniem (67%) oraz mieszkańcy miast, w tym przede wszystkim największych (70%). Wśród grup społeczno-zawodowych stosunkowo najbardziej nieprzychylni rządowi są respondenci pracujący na własny rachunek (75%) oraz pracownicy fizyczno-umysłowi (69%). Relatywnie najbardziej pozytywny stosunek do rządu mają badani osiągający najwyższe dochody na osobę w rodzinie (powyżej 800 zł) i dobrze oceniający własne warunki materialne, a spośród grup społeczno-zawodowych - emeryci. Jednak nawet w tych grupach odsetek zwolenników rządu nie przekracza jednej piątej ankietowanych, a liczba jego przeciwników jest co najmniej dwuipółkrotnie wyższa.”

	CBOS
Ostatnio Leszek Miller ogłosił, że 2 maja, czyli dzień po wejściu Polski do UE, ustąpi ze stanowiska premiera i poda rząd do dymisji. Z jakimi uczuciami przyjął(ęła) Pan(i) wiadomość o ustąpieniu rządu Leszka Millera?	
Z zadowoleniem	44%
Z nadzieją	35%
Z niezadowoleniem	4%
Z obawą	15%
Z obojętnością	34%
Trudno powiedzieć	6%

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wskazać dwie odpowiedzi

Źródło: CBOS

Warto też dodać, że prawie 80% badanych przyjął pozytywnie odejście szefa rządu. Był to wynik niespotykany w historii demokratycznej Polski, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę ponad 40% poparcie uzyskane w wyborach i stosunkowo krótki czas trwania rządu. Zdaniem respondentów, rządowi Millera zdecydowanie w największym stopniu zaszkodziła „atmosfera tolerancji dla korupcji” i „ujawniane afery” (w tym kryminalne), w które zaangażowani bywali zarówno lokalni, jak i pierwszoplanowi politycy SLD a także osoby z najbliższego otoczenia premiera. Na drugim miejscu znalazł się najbardziej odczuwalny społecznie czynnik, czyli wysoki wskaźnik bezrobocia, którego w trakcie sprawowania władzy Millerowi nie tylko udało się obniżyć – ale który wzrósł o ponad 5%.

3. Podsumowanie

Pierwotną przyczyną problemów Millera było nastawienie jego politycznego zaplecza. Rozmiary zwycięstwa zdawały się tworzyć doskonałą sytuację do „inwazji na państwo”, uprawdopodobniając jednocześnie przedłużenie władzy na następną kadencję (czemu sprzyjał rozpad prawicy). Społeczeństwo jednak dość szybko zauważyło, że trudno liczyć na znaczącą poprawę stopy życiowej. Co więcej, utrzymująca się słaba koniunktura wzmagała negatywną presję makroekonomiczną – rósł dług publiczny i bezrobocie. Po raz pierwszy od długiego czasu ruszyła inflacja.

Premier znalazł się nagle w dość trudnej sytuacji – skonfliktowany z prezydentem, frakcją lewicową, baronami dostrzegał zwiastuny załamania poparcia. Jego próba ucieczki w przód i przesunięcia SLD w stronę centrum spotkała się z ostrym sprzeciwem wewnętrznym. Afery i kompromitacja najważniejszych polityków na oczach widzów stała się iskrą wywołującą wybuch – odpłynął zarówno elektorat centrowy (przyciągnięty świeżą gwiazdą Rokity), jak i lewicowy (SDPI). W SLD pozostała ostra opozycja Oleksego. Od premiera dystansował się – o czym, co gorsza, wiedziała opinia publiczna - prezydent (cieszący się doskonałą opinią w społeczeństwie).

Miller nie mógł także oprzeć się na samym społeczeństwie. Katastrofalny okres afer korupcyjnych, skandali i ujawnionych przestępstwa odsunął od niego większość Polaków. Znamienne jest, że to właśnie tolerowanie afer i korupcji było w oczach opinii publicznej największym grzechem rządzących:

Co zaliczył(a)by Pan(i) do największych porażek, błędów lub zaniedbań rządu Leszka Millera w ciągu dwóch i pół roku sprawowania przez niego władzy?

Afery, korupcja, złodziejstwo; także „wzrost” tychże	42%
W tym: „we własnych szeregach”, „w aparacie władzy”, „w SLD”	4%
Afera Rywina	4%
Brak reakcji na afery i korupcję, „przymykanie oczu”	4%
Sytuacja na rynku pracy, bezrobocie	16%
Sytuacja w opiece zdrowotnej, służbie zdrowia (także: likwidacja kas chorych, powołanie NFZ)	10%
Styl rządzenia (niekompetencja, arogancja, nieudolność itp.)	8%
W tym: dbanie wyłącznie o partykularne interesy, partyjniactwo	2%
Zła polityka kadrowa	2%
Niespełnienie obietnic (w tym wyborczych)	6%

Źródło: CBOS

W ten sposób - mimo niezaprzecznego sukcesu, jakim było rozszerzenie UE o Polskę - Żelazny Kanclerz pozbawiony wsparcia partii, prezydenta, gospodarki i opinii publicznej nagle został sam.

Źródła:

- [1] Katalog Publikacji CBOS
<http://www.zigzag.pl/cbos>
- [2] <http://www.bbc.co.uk/polish/020529152329.shtml>
- [3] <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75478,471446.html>
- [4] Wywiady i wystąpienie Leszka Millera
<http://www.miller.pl>
- [5] <http://www.wzz.org.pl/st/raport.shtml>
- [6] Polski premier zabiera się za swoją partię., "Algemeen Dagblad", 24 lipca 2003r.
- [7] Pożegnanie z Millerem,
http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2005100807
- [8] Nieoczekiwana ofensywa premiera. "Rzeczpospolita" 10 czerwca 2003r.
- [9] Staniszkis J., Kryzys III RP
<http://www.centraleuropeanreview.pl/numer33/14.htm>
- [10] Rządy jak zderzaki
http://wiadomosci.polska.pl/specdlapolski/article,Rzady_jak_zderzaki,id,291889.htm
- [11] Pożegnalne wystąpienie Leszka Millera
http://www.kprm.gov.pl/english/english/archiwum/4756_11432.htm
- [12] Sadecki J., Jak dopaść biznesmena
- [13] http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/EkonLit/030331publicystyka_a_3.html